Nr. 12 SOSNOWIEC, niedziela dnia 16 stycznia 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

ROZPORZĄDZENIE

tyczące się ukarania za naruszenie obowiązku meldunkowego przez osoby, należące dawniej do armii rosyjskiej.

Generał-gubernatorstwo warszawskie wydało dnia 24-go grudnia 1915 r. następujące rozporządzenie:

„Każda osoba, należąca dawniej do armii rosyjskiej pozostawiona odwołalnie tymczasowo w swoim miejscu zamieszkania, zaniedbująca umyślnie przepisane meldowanie się u wskazanej jej władzy wojskowej lub cywilnej karana będzie więzieniem do 2 lat; przy zaniedbaniu karana być może grzywną do 3000 marek, w miejsce której w razie niezamożności zastosowana będzie odpowiednia kara pozbawienia wolności. Przytem liczy się 1—10 mk. za jednodniową karę. Tak samo pociągnięci być mogą wójci i sołtysi gminy lub miasta, w której zamieszkuje dana osoba, do kary pieniężnej w wysokości 5000 marek.

Pozatem zarządzona być może natychmiastowa wysyłka osoby, która choćby tylko przez niedbalstwo nie uskuteczniła przepisanego zameldowania. Rozporządzenie to podaje się niniejszym do wiadomości jako ostrzeżenie.

Generał-Gubernator podp. *Beseler*".

*

Powyższe rozporządzenie podaję do publicznej wiadomości z poleceniem przedstawia mi wszystkich osób należących dawniej do armii rosyjskiej, bez przypomnienia, najpóźniej do 20-go stycznia r. b.

Cesarsko Niemiecki Naczelnik Powiatu podp. *Büchting*.

Ś. P.

Ks. Dominik Roch MILBERT

były proboszcz Sosnowiecki, ostatnio proboszcz parafii Sławków

Opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dn. 13 stycznia 1916 r. przeżywszy lat 62.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Targowej № 8, do kościoła parafialnego w Dąbrowie, nastąpi w niedzielę dn. 16 stycznia, o godzinie 5-ej po południu.

Nazajutrz, w poniedziałek, w tymże kościele o godz. 9 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem o godz. 2-ej po poł. zwłoki przeniesione zostaną z Dąbrowy przez Będzin do Sosnowca i złożone w podziemiach kościoła parafjalnego.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i parafian pozostała w nieutulonym smutku:

RODZINA.

„Ty jesteś jak zdrowie”...

Inwokacją zwróconą ku Ojczyźnie nieśmiertelny wieszcz rozpoczyna „Pana Tadeusza”, największe arcydzieło epickiej poezji polskiej. Nie ulega wątpliwości, że to proste, a w plastyce swej tak wzniosłe przyrównanie „utraconej Ojczyzny“ do „straconego zdrowia“ nasunął Mickiewiczowi ten wiersz wielkiego poprzednika na parnasie polskim, Jana Kochanowskiego: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie — jako smakujesz, aż się zepsujesz“. Genialny wieszcz, jako tułacz emigracyjny „na paryskim bruku“, odczuwał całem swem jestestwem, nietylko tęsknotę za oddaloną Ojczyzną, ale i jej cierpienia i bóle, jako organizmu, którego zdrowie się zepsowało. Siła i wysokie napięcie duszy polskiej w tym wspaniałym okrzyku: „Ty jesteś jak zdrowie“, wzmaga się i potęguje przez to szczytne orzeczenie: „Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie — kto cię stracił“. W tem dopiero zestawieniu analogja „Ojczyzny“ i „zdrowia“ nabiera wyrazistości i epickiego waloru.

Wysnuwa się zaś ztąd niezbita prawda, że wrażliwość narodu ujarzmionego i niewolnego, na punkcie Ojczyzny, musi być o wiele czulsza, aniżeli tych ustrojów etnicznych, które bytują w szczęśliwych warunkach normalnego rozwoju swego bytu narodowego. Zrozumiałemi tedy i całkiem naturalnemi są w podobnych okolicznościach inne apostrofy nieśmiertelnego wieszcza, jak np.: „Cierpię za miljony“ lub „Ja i Ojczyzna, to jedno“.

Podobnież odnosimy odczucie realnej prawdy ze skarg całej plejady wieszczów i poetów narodowych, których twórczość była przepełniona najdotkliwszemi cierpieniami z powodu nieszczęść Ojczyzny, o której jednak odrodzeniu, powrocie „do zdrowia“, nigdy nie wątpili. Czy to w „Psalmach“ Krasińskiego, lub w „Anhelim“ Słowackiego, oraz „Skargach Jeremiego“ Kornela Ujejskiego, z wiarą w niepożytą siłę i trwałość narodu, łączy się zawsze mimo Hiobowej nuty, stanowczy nakaz samoofiary dla Matki-Ojczyzny wszystkich prawych jej synów. Jakże np. wspaniale uwydatnia się ta gorąca miłość i gotowość ofiary z własnego, osoosobistego szczęścia, w tej szczytnej modlitewnej skardze Gabryeli (Narcyzy Żmichowskiej):

Tęskniąca, niespokojna, w nadziei zachwiana,
Z celi mojej więziennej wołałam do Pana:
O Panie, jeśli zechcesz, daj sroższe cierpienie,
Daj mi od ukochanych moich zapomnienie,
Daj potwarz na me imię, w me słowa niewiarę,
Daj, jak młodość bez szczęścia, bez czci lata stare.
Daj, chętnie zniosę każdej boleści truciznę.
Tylko wróć mi Ojczyznę—Panie! wróć Ojczyznę!

*

Wszystko to, co w wielkiej poezji naszej w dziejach porozbiorowych tworzy na tle miłości Ojczyzny wzniosłą „myśli przędzę“ i „uczuć kwiaty“ wypowiedział jeszcze przed trzema wiekami w jędrnej prozie natchniony Mąż Boży, a zarazem genialny budowniczy mowy ojczystej, złotousty ks. Piotr Skarga. Wielki ten prorok narodowy, już wówczas dostrzegał zarody niedomagań w pozornie zdowym i silnym organiźmie Rzeczypospolitej. Nawołując więc wszystkie stany do „naprawy tego Królestwa“ gromkim głosem budził ospałą i dziwnie skurczoną w publicznem działaniu, miłość Ojczyzny w ówczesnej społeczności rodaczej. Oto kilka iście spiżowych i podotąd aktualnych zwrotów Skargowskich nawołujących do miłości: „Tej, która jest jak zdrowie“:

„Jako najmilszej matki swej i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg Matkę czcić rozkazał. Przeklęty, który zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako Ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest, która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich?

„Miłujcie tę Ojczyznę swoją, i to Jeruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczpospolitę, a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnę Ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnić na cię nie będę, jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę“.

Niewątpliwie słowa Skargi trafiały do serc praojców naszych, ale się tam nie utrwalały, nie przenikały do ich mózgów. Nie przypuszczano bowiem, aby się miały ziścić złowieszcze przewidywania o grożącem niebezpieczeństwie narodowego Jonasza. Dopiero w dwieście lat później potomkowie smutnego dziedzictwa, nieopatrznych pradziadów, przez szereg wielu pokoleń, aż do chwili obecnej żywo odczuwają Skargowskie proroctwa, szepcąc z bólem skargę Mickiewicza: „Ile cię trzeba cenić — ten tylko się dowie — kto cię stracił“.

*

Czyż w obecnej „chwili osobliwej“, na przełomie epokowych zmian dla naszego bytu narodowego, może kogo dziwić, że po nad wszelkiemi okropnościami, jakie nam przeżywać i przetrwać przychodzi, góruje wielkie i święte uczucie, streszczające się w tem jednem czarodziejskiem słowie: Ojczyzna? Nie gorszmy się się nadmiarem wybuchających uczuć przez całe stulecie w „ziemi klęsk i ucisków“ we wnętrzu tylko serc, tajonych. Odkąd ci, którzy nam mechanicznie narzucali, widzieć Ojczyznę nad Wołgą, Newą, lub w „białokamiennej“ Moskwie—pierzchli z polskich łanów do swoich pieleszy, nikt zaiste nie może brać za złe i naszej zewnętrznej ekspansji przyrodzonych uczuć narodowych.

Oczywiście, że wszystko co wzniosłe i święte, musi cechować dostojna powaga, uroczystych zaś nastrojów nie wolno obniżać krzykliwą pospolitością, aby nie spowszedniały, aby nie zostały sprofanowane szyderczym uśmiechem obojętnego widza.

O ile więc miłość ojczyzny przetwarza się z wniosłego uczucia w czyny twórcze dla tej „Matki“, według zaleceń Skargi— mamy pewność, że przyczyniamy się do celowego ozdrowienia organizmu. Kto jednak poprzestaje tylko na szumnych i beztreściwych tyradach, komu wystarcza gędźba płomiennego, lecz bezwartościowego rozgwaru o Ojczyźnie — ten nie może być zaliczony w szlachetne grono patryotów, tworząc jedynie marny a nawet szkodliwy zastęp t. zw. „patryotników“. Ten, który wyrzekł: „Ty jesteś jak zdrowie“, — powiedział kiedyindziej:

„Zasługa dla Ojczyzny, jest jako ziarno: kto obnosi to ziarno w ręku i wszystkim pokazuje wołając: oto jest ziarno wielkie — tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma. Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie, wtedy ziarno wyda roślinę“.

Współczesny poeta Jan Kasprowicz tak określa majestat i świętość tego słowa: Ojczyzna.

„Rzadko na moich wargach —
Niech dziś to warga ma wyzna —
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak się na rynkach
Gromadzą kupczykowie.
Licytujący się wzajem,
Kto ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak między ludźmi
Ten się urządza najtaniej,
Jak poklask zdobywa i rentę,
Kto krzyczy, że żyje dla Niej.

Widziałem, jak do Jej kolan —
Wstręt dotąd serce me czuje —
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsze szuje.

Widziałem rozliczne tłumy
Z pustą, leniwą duszą,
Jak dźwiękiem orkiestry świątecznej
Resztki sumienia głuszą...

Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesje —
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje...

Więc się nie dziwcie — ktoś może
Choćmilczkiem słusznośćmi przyzna—
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna“.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na wszystkich frontach.

Walki na pograniczu Bukowiny i Besarabii przybierają coraz większe rozmiary. Naczelne dowództwo rosyjskie nie szczędzi ani ludzi, ani amunicji, ażeby tylko przełamać w tem miejscu front austrjacki. Rosjanie z niezwykłą zaciętością idą po kilka razy do szturmu, artylerja rosyjska zasypuje Austrjaków gradem pocisków—wszystkie te jednak usiłowania pozostają bez wyniku. Ściąganie nowych wojsk, przeważnie z Odesy, trwa w dalszym ciągu. Świadczy to, że ów teren długo jeszcze będzie widownią krwawych zapasów.

Na froncie francuskim akcja w Szampanii w ostatnich dniach znacznie się ożywiła. Po ataku niemieckim, wykonanym niedawno pod Messiges, nastąpił teraz wielki atak Francuzów na przestrzeni 1000 metrów pod Le Mesnil. Po krwawych walkach Niemcy atak odparli, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. Pozatem w wielu miejscach trwają z małemi przerwami walki artyleryjskie.

Na pograniczu Włoch, po chybionej ofensywie włoskiej nad Isonzo, panuje względna cisza, przerywana hukiem bomb, rzucanych przez lotników. Ożywione zato operacje rozwijają się na terenie czarnogórskim. Po zdobyciu twierdzy Łowczen, Austrjacy posunęli się dalej, zajmując miejscowości Niegusi, Budny i Wierch Mainoi. Jak donosi ostatnia depesza urzędowa z Wiednia, armia austrjacka wkroczyła onegdaj do stolicy Czarnogórza, Cetynii. Po zajęciu tego miasta w rękach państw centralnych są już cztery stolice: Bruksela, Warszawa, Białogród i Cetynia. Zdobycie całego Czarnogórza jest kwestją niedalekiej przyszłości.

Na Gallipoli, po wyparciu wojsk koalicji z pod Sedd-ul-Bahr — zapanował spokój. W Salonikach korpus angielsko-francuski przygotowuje się gorączkowo do spotkania z armią niemiecko-austrjacko-bułgarską. Cała okolica Salonik została silnie ufortyfikowana.

Na pozostałych frontach sytuacja pozostaje bez zmiany.

Polonus.

Posłowie polscy w Komisji Dumy.

„Russkoje Słowo“ pisząc o posiedzeniach komisji budżetowej Dumy, zaznacza, że na posiedzeniu tem poseł ks. Maciejewicz wskazywał na trwający w dalszym ciągu ucisk Polaków w zakresie religijnym i zwracał uwagę na ciężkie położenie wysiedleńców.

Na temże posiedzeniu poseł Święcicki mówił o konieczności bezzwłocznego załatwienia sprawy własności polskiej. Przed wojną Polacy znajdowali się w tym zakresie w położeniu o wiele gorszem niż Niemcy. Rząd powinien pośpieszyć się z tą sprawą, gdyż inaczej będzie zapóźno.

Poseł Harusewicz zwrócił uwagę, że gdy Warszawa była w rękach rosyjskich, urzędowali w niej pp. Meier, baron Korf, Essen i inni. Dziś stanowiska ich zajmują ludzie o nazwiskach polskich. A zmiana zaszła dopiero wówczas, gdy Polska dostała się w ręce niemieckie“.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 14 stycznia.

„Żadnych wydarzeń szczególniejszego znaczenia nie było.“

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 stycznia:

„W Galicji wschodniej i na froncie besarabskim miejscami walki artyleryjskie, zresztą nie zaszły żadne wydarzenia szczególne. Urzędowe sprawozdanie rosyjskie w ostatnim czasie z reguły wymyśla akcje wojenne w rozmiarach największych. **Wbrew wszystkim rosyjskim informacjom należy podnieść z naciskiem, że nasze rowy na wschód od Strypy i nad granicą besarabską — z wyjątkiem jedynego odcinka batalionowego, w którym cofnęliśmy się o 200 kroków — ciągną się w tej samej linii, co dawniej, zanim się rozpoczęła ofensywa rosyjska od świąt, zapoczątkowana z tak wielką wojskową i dziennikarską pompą, którą nieprzyjaciel opłacił tak wielkiemi ofiarami i którą odparliśmy zupełnie. Jeżeli więc przeciwne wiadomości z Piotrogrodu są fałszywe, to oprócz tego dowodzą wydarzenia na południowo-wschodniej widowni walk, że daremne ataki rosyjskie nad Dniestrem i nad Prutem nie przyczyniły się także do osłabienia akcji przeciw Czarnogórze„.**

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 14 stycznia:

„Przy zawierusze i deszczu działalność bojowa ograniczała się do odosobnionych walk artylerji, granatów ręcznych i min".

Przeciwko służbie wojskowej.

LONDYN (B.T.W.). Na zebraniu związku górników w Południowej Walji w Cardiff przyjęto znaczną większością głosów, rezolucję przeciwko obowiązkowej służbie w wojsku, oraz wniosek o rozpoczęcie ogólnego bezrobocia.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 14 stycznia:

„Położenie jest niezmienione".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 stycznia:

„W Judykarji ostrzeliwała artylerja włoska miejscowości Credo i Por; na Rancone lotnicy nieprzyjacielscy zrzucali bomby, nie wyrządzając szkody. Nago (na wschód od Rivy) było także pod ogniem nieprzyjacielskim. Nasza artylerja ostrzeliwała włoski obóz barakowy na południe od Pontafel i wzniecała tam pożar. Na froncie wybrzeża toczyły się obustronne walki w odcinkach Tolmein i Doberdo".

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13 stycznia:

„Idąca naprzód nad Adrjatykiem kolumna austro-węgierska wypędziła Czarnogórców z Budna i zajęła leżącą na północ od miasta górę Majni Urh. Operujące w okolicy Łowczen siły walczyły wczoraj w odległości 6 km. na zachód od Cetynii. Także pod Grabowem potyczki mają przebieg pomyślny. Nasze wojska wtargnęły do kotliny. Na pograniczu na południe od Avtovac napadliśmy na górskie pozycje nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciela wyparto. Na północnym wschodzie Czarnogórza położenie niezmienione".

Zajęcie Cetynii.

WIEDEŃ 14 stycznia. (B. T. W.). Urzędowe: „Stolica Czarnogórza znajduje się w naszem posiadaniu. Ścigając pobitego nieprzyjaciela, wojska nasze wczoraj po południu wkroczyły do Cetynii, rezydencji króla czarnogórskiego. Miasto jest nieuszkodzone, ludność spokojna".

Na pożegnanie.

W organie kurji biskupiej: „Kronika dyecezji sandomierskiej" ks. I G. zamieszcza ponury obraz zniszczenia jednej tylko parafji położonej w tej dyecezji, w dekanacie radomskim. Prosty ten opis jest wymownem potwierdzeniem realnego faktu w jaki to sposób hordy rosyjskie żegnały Polskę, w której od lat stu według swego bizantyjsko-mongolskiego obyczaju gospodarowali. Oto w świetle istotnej prawdy obraz parafji Kowala:

„Prawie cała parafia Kowala była skopana przez Rosjan okopami. W granicach jej znajdowało się kilkanaście ukrytych dołów, całymi kilometrami ciągnęły się tu zagrody druciane. 14-go maja kazali Rosjanie wynieść się wszystkim mieszkańcom z terenu okopów. Czas na ewakuację wyznaczono od 6 ej rano do 9 ej godziny wieczór. Rozkaz zakomunikowano wójtowi i sołtysom. Większość wsi wyniosła się ku Radomiowi i za Radom. Ewakuacja była bardzo trudna dla braku koni i wozów. Mieszkańcy wsi Ruda - Wielka, Tomaszów, ponieważ byli poza terenem okopów, pozostali na miejscu. Ks. Kotlarski pozostał, pomimo rozkazu wyjazdu, do 15 maja, t. j. do soboty w Kowali. O 9-ej wieczór tego dnia i on musiał opuścić plebanię i udał się pieszo z kościelnym do Rudy-Wielkiej, a a stąd był zmuszony wyjechać do Szydłowca, gdzie przebywał aż do 21 lipca, t. j. przez cały czas walk w Radomskiem. Kiedy Rosjanie zostali sami w parafii, rozpoczęła się orgia niszczycielska.

Niezaszczytnego dzieła, burzenia dokonywał przez wiele dni 186-ty pułk awrski, którego 4-ta rota stała w Kowali. Żołnierze obrabowawszy wsie, zaczęli je 19 go maja podpalać. I tak zostały spalone w całości wsie: Ruda-Mała, Dąbrówka, Młodocin - Mniejszy, Młodocin - Większy, Wólka Guzowska, Krogulcze, Mokra i Sucha, Maliszew, Romanów, Podgórze, Stawki, Osiek, Klementynów, Zalawie; w znacznej części: Guzów i Rożki, Orońsko i Helenów, choć ocalały od ognia, ale wiele pomimo to ucierpiały, bo żołnierze poniszczyli w nich chałupy, wyrywając okna, wynosząc sufity, drzwi do okopów. Jakty tego barbarzyństwa nie było niszczycielom dosyć, opuszczając granice parafii 19 lipca, spalili jeszcze dotychczas ocalałą wielką wieś Parznice.

Z dworów zostały spalone: Waliny młodego Kownackiego i Krogulcza Nodzyńskiego. Paru obywateli w sąsiedztwie Kowali ocaliło swoje dwory niewinnym podstępem, lub przekupieniem żołnierzy, którzy przyszli podpalać. Ale to, co ci mniemani przyjaciele nasi zrobili z wioskami, blednie jeszcze wobec tego, co uczynili w kościele. Splądrowali go bowiem do ostateczności. Zabrali wielkie lichtarze bronzowe, sprawione niedawno przez pp. Kownackich z Rożek, jako votum przed Sanctissimum; zabrali żyrandol, lampkę z przed Sanctissimum, lichtarze z ołtarzy, naczyńka z olejami świętymi, kociołek na wodę święconą, trybularz, miednicę z chrzcielnicy, obrusy z ołtarzy, kilimki, alby, wszystkie świece, zakopane w ogrodzie. Bieliznę kościelną sprzedawali później pod Radomiem.

Wywieźli też z dzwonnicy trzy dzwony, z których jeden pochodził z XIV wieku. Pozostałe starsze mszały i inne książki liturgiczne, jak również bibliotekę ks. Kotlarskiego, schowaną w piwnicy pod plebanią, podarli na drobne kawałeczki. Zniszczyli też większą część starych dokumentów parafialnych z XVI. XVII i XVIII wieku, stare, ciekawe z XVIII wieku inwentarze kościoła. Zbrodniarze posunęli się nawet do tego, że poodbijali i pootwierali groby rodzinne Przychodzkich i Brandta, szukając w nich skarbów, których oczywiście nie znaleźli.

Z dnia na dzień.

Dn. 15/1.

Z Sosnowca

S. p. ks. Milbert.

Zmarły onegdaj w Dąbrowie ks. Dominik Roch Milbert urodził się w r. 1853 dnia 3 sierpnia. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminarjum duchownego w Kielcach. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 1 lipca 1877.

Mianowany wikarjuszem w Busku, był następnie w Dąbrowie, potem zaś w r. 1891 w Sosnowcu przy filjalnym kościółku kolejowym.

Wybudowana za jego staraniem świątynia została następnie parafjalnym kościołem. Pierwszym proboszczem mianowano ks. Milberta w r. 1899.

W listopadzie 1907 r. władza duchowna przeniosła ś. p. ks. Milberta na stanowisko proboszcza w Sławkowie. Zmarły pozostawia po sobie ogólny żal w kołach kolegów-kapłanów i parafjan.

Zwłoki ś. p. ks. Milberta pojutrze złożone zostaną w podziemiach sosnowieckiego kościoła parafjalnego. r.

— **Matki Chrześciańskie.** W łonie Arcybractwa Matek Chrześciańskich powstał projekt otworzenia kursów wieczornych dla dziewcząt, które odbywałyby się codziennie w godzinach od 6 do 8.

— **Spis adwokatów.** Rewiry milicji miejskiej zajęte są zestawieniem wykazu zamieszkałych w mieście adwokatów.

— **Wieczór uczniowski.** Jutro w niedzielę o godzinie 3 i pół po południu w sali Klubu Sieleckiego odbędzie się „Wieczór uczniowski" na program którego złożą się „Jasełka", część koncertowa i „Szopka". Program wypełnią uczniowie gimnazjum realnego.

— **Teatr amatorski.** Jutro w niedzielę kółko amatorów przy Stow. Robotników Chrześciańskich odegra pod kierunkiem p. Stanisławskiego pełną humoru sztukę z węgierskiego „Stary piechur i syn jego huzar". Orkiestrą dyryguje p. F. Adamski.

— **„Kordjan".** Jutro w niedzielę w teatrze Narodowym na Pogoni grono artystów i amatorów pod kierunkiem p. W. Galickiego wystawi arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjan".

— **Zebranie.** Z inicjatywy dyrektorów Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego p. Rudowskiego i Silbersztejna, przybyłych w delegacji do Zagłębia, w czwartek 13 b. m. odbyło się w sali Magistratu miejscowego zebranie kilkudziesięciu obywateli miasta Sosnowca. Po parogodzinnych debatach na zebraniu tem zgodzono się, że we wspólnym interesie Towarzystwa i stowarzyszonych niezbędnem jest wnoszenie w miarę możności przez wszystkich członków Towarzystwa zaległych rat, wybór zaś prowadzących do tego celu środków, pozostawiono Dyrekcji przy udziale ogólnego zgromadzenia reprezentantów Towarzystwa.

— **Spekulacja węglem.** Składnicy węgla podwyższyli cenę tego artykułu o 5 kop. na korcu.

— **Z „czarnej giełdy".** W tych dniach milicja miejska znów pociągnęła do odpowiedzialności za tamowanie ruchu na chodnikach członków „czarnej giełdy": Moszka Perelsztejna i Pinkusa Sternfelda.

— **Opieczętowanie „aparatów".** Ponieważ właściciele aparatów, służących do wypompowywania nieczystości na ulicę nie zastosowali się do rozporządzeń wydanych w swoim czasie wszystkie owe „aparaty" skonfiskowano.

— **O zamiatanie chodników.** Przechodnie uskarżają się na nieoczyszczanie chodników około domów kolejowych przy ul. Głównej, gdzie wobec panującej ślizgawicy, nietrudno o wypadek.

— **W kinematografach sosnowieckich** nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniach.

— Obiecujący synalek. Milicja miejska pociągnęła do odpowiedzialności 20-letniego Ludwika W. za pobicie matki i grożenie jej zabójstwem.

— Woda w piwnicach. Po przeczytaniu notatki o zalaniu piwnic wodą na ulicy Wiejskiej, mieszkańcy ulic sąsiednich jak: Przejazdowej, Ciasnej i innych, zapragnęli się przekonać, czy do ich piwnic również nie zakradła się woda. Po otworzeniu drwi zastali kartofle nawpół zgniłe, leżące w wodzie. W wielu piwnicach woda stoi na pół łokcia.

— Kradzieże. W tych dniach w domu nr. 3 przy ulicy Towarowej Halmowi Bieńkowskiemu skradziono ze strychu bieliznę wartości 150 rubli. Z piwnicy domu Nr. 16 skradziono kartofle Józefie Nowakowej.

Z Dąbrowy.

+ **„Betleem Polskie".** Jutro w sali Klubu miejscowego grono amatorów odegra po raz ostatni „Betleem Polskie", L. Rydla.

+ **Na cel dobroczynny.** Jutro w niedzielę w sali przy plebanii, koło młodzieży odegra 2 sztuki: „Stary mundur" i „Franek szpieg". Dochód z przedstawienia przeznacza się na biedne dzieci.

Z różnych stron.

□ **S. p. ks. prałat Zygmunt Mścichowski.** Seminarjum metr. warsz. poniosło dużą stratę wskutek skonu ś. p. ks. Zygmunta Mścichowskiego, długoletniego profesora gorliwego wychowawcy i kierownika przyszłych kapłanów. S. p. ks. Mścichowski, rodem z łomżyńskiego, po chlubnem ukończeniu gimnazjum w Łomży i wydziału historyczno-filologicznego w uniwersytecie warszawskim, wstąpił do seminarjum metr. warsz., ukończył je w r. 1892 i otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1897 mianowany był profesorem seminarjum metr. warsz. W r. 1904 ustąpił z katedry profesorskiej z powodu nominacji na proboszcza w Służewie, zkąd po dziewięcioletniej pracy kapłańskiej, powtórnie powołany był na katedrę profesorską w r. 1913 i na stanowisku

tem otrzymał godność prałata domowego Jego Świątobliwości

□ **Most Poniatowskiego.** Zarząd miasta Warszawy otrzymał od władz niemieckich trzy projekty odbudowy III mostu „Poniatowskiego", którego zniszczone części mają być wykonane w Niemczech i z nastaniem wiosny montowane na miejscu, aby do lata mógł być oddany do użytku publicznego. Most ma być odbudowany na koszt miasta z zaciąganej obecnie pożyczki 10 miljonowej.

□ **Reorganizacja szkół żydowskich.** Zarząd szkół przy Generał-gubernatorze warszawskim zaprosił trzech wybitnych działaczów zachowawczych z Niemiec: rabina, d-ra Munka z Berlina oraz d-rów Hildescheima i Rosenheima do udziału w pracy reorganizacyjnej żydowskich szkół ludowych, zwłaszcza „chederów", która ma być przeprowadzona w duchu zachowawczym.

□ **Poseł Liebknecht wykluczony z frakcji socjalistycznej** Gazety berlińskie zaznaczają, iż poseł Liebknecht został formalnie wykluczony z frakcji socjalno - demokratycznej niemieckiej. Wykluczenie umotywowane zostało tem, że poseł Liebknecht „działa w parlamencie na własną rękę".

□ **Za kawałek chleba z masłem.** Chłopak szkolny Artur Nagel z Tczewa wybił szybę w biurze budowniczego Wilke'go w Tczewie, a wszedłszy przez okno, przeszukał wszystkie szuflady, ale znalazł tylko kawałek chleba z masłem, który też zabrał. Za to skazała go izba karna w Starogardzie na dwa miesiące więzienia.

□ **Skon brata Piusa X.** „Secolo" donosi z Mantui, że zmarł tam w wieku 79 lat brat Papieża Piusa X, Angelo Sarto. Zmarły, całe życie skromny i cichy pracownik pocztowy, posiadał, obok swego zajęcia, maleńki sklepik z artykułami żywności. Z bratem swym, zajmującym najwyższą w świecie godność, utrzymywał do końca przyjazne stosunki, odwiedzał go często w Watykanie, nigdy jednak nie żądał i nie przyjmował od niego żadnych zasiłków materjalnych.

□ **Jeńcy polscy w Neapolu.** W imieniu jeńców-polaków napisał list do redakcli „Piasta" Wojciech Leśniak, donosząc, że rodacy nasi znajdujący się w Neapolu w liczbie kilkunastu są w przykrem położeniu, gdyż nie mają żadnego zajęcia, ani też wiadomości ze swego kraju.

□ **Podatek dochodowy w Rosji.** „National Tidende" donoszą z Piotrogrodu: Minister finansów Bark na specjalnie zwołanem posiedzeniu z udziałem przedstawicieli handlu i przemysłu uzasadniał swój projekt, dotyczący podatku od zysków wojennych. Uczestnicy narad wypowiedzieli się prawie jednomyślnie przeciwko projektowi, proponując natomiast wprowadzenie ogólnego podatku dochodowego.

□ **Lichwa żywnościowa w Piotrogrodzie.** Donoszą z Piotrogrodu, że dnia 5 stycznia dokonano w dzielnicach Aleksandrowskiej i Rożdiestwienskiej masowych aresztowań wśród spekulantów artykułami żywnościowemi. Aresztowano wielu wybitnych kupców-hurtowników, handlujących mąką i prowadzących swoje spekulacje głównie na giełdzie Kałasznikowa.

Nawrócenie.

Ciężko ranny porucznik angielski dogorywał w szpitalu w... — tam, gdzie dotąd niestety krew leje się obficie. Jako katolik wierzący kazał wezwać księdza, który przyszedł zaraz. Ale był to Francuz, nie umiejący po angielsku, oficer zaś nie znał języka francuskiego.

Wtedy kapłan polecił tłumaczowi, którym był drugi oficer, powiedzieć umierającemu, że ten nie potrzebuje w tych okolicznościach wyznawać swych grzechów, że ma tylko wzbudzić w sobie serdeczną skruchę, a otrzyma rozgrzeszenie. Ranny jednak chciał koniecznie wyspowiadać się za pośrednictwem tłumacza i zrobił to.

Ta żywa wiara i pokora oficera, wywarły tak głębokie wrażenie na jego koledze, który należał do wyznania anglikańskiego, że poprosił zaraz księdza o przyjęcie go na łono Kościoła katolickiego. Gdy otrzymał odpowiedź, że to nie da się zrobić w tej chwili, że musiałby najpierw poddać się egzaminowi z religji i wykazać się znajomością nauki Kościoła, zapytał:

— A gdybym był w niebezpieczeństwie życia, czy i wtedy nie mógłby mnie ksiądz przyjąć bez zwłoki do Kościoła?

— Wtedy mógłbym to uczynić.

— Otóż jestem w niebezpieczeństwie życia, bo zaraz muszę pójść na pole walki!

Złożył więc za zgodą kapłana wyznanie wiary, a w kilka godzin rozstał się ze światem, ugodzony pociskiem śmiertelnym.

DOKOŁA WOJNY.

× **W kwestji oddzielnego pokoju.** Germanofilstwo prawicowców rosyjskich wciąż jest jeszcze przedmiotem dyskusji i polemiki dziennikarskiej pomiędzy „Mosk. Wiedomostiami" a organem nacjonalistów „Nowoje Wremia". Pierwszy z wymienionych organów stoi na czele tych gazet rosyjskich, które występują coraz to otwarciej z ideą zawarcia przez Rosję oddzielnego pokoju z Niemcami. „Now. Wrem." natomiast broni zdania, że nastroje pokojowe nie są dziś jeszcze w Rosji aktualnemi.

× **Ucieczka Nikity.** W Wiedniu otrzymano wiadomość, że król czarnogórski Nikita uciekł do Skodaru. Dzienniki rzymskie donoszą o przybyciu do Rzymu księcia Daniła i księżny Kseni.

× **Z życia jeńców.** Otrzymujemy wiadomość, że pewną grupę jeńców cywilnych, internowanych dotychczas w Cellelager, przeniesiono do Soltau, w prowincji hanowerskiej. Dla młodzieży, która wskutek wojny przerwać musiała studja, przeważnie w wyższych uczelniach belgijskich, urządzono wykłady z programem uniwersyteckim. Na cel ten przeznaczono jeden z budynków (barak). Niezależnie od zaimprowizowanego uniwersytetu, w Soltau otwarto szkołę elementarną dla poddanych rosyjskich. Staraniem młodzieży naszej władze zezwoliły na urządzenie oddziału polskiego dla jeńców z Królestwa, Litwy i Rusi. W tej polskiej szkole początkowej studenci pełnią obowiązki nauczycieli.

× **Tragiczne tytuły.** Wyrazem wrażenia, jakie wywołała w Anglji wiadomość o ostatecznem zlikwidowaniu wyprawy dardanelskiej, świadczą tytuły artykułów pism londyńskich, poświęconych tej sprawie. „Daily Mail" artykuł swój tytułuje: „Osiem miesięcy bohaterstwa, sławy, ale... nadaremnie." „Daily News": „Wycofanie się po 8 miesiącach najcięższych walk." „Daily Express": „Najchwalebniejsze niepowodzenie w historji świata." „Morning Post": „Historja wielkiego fiasco." „Daily Telegraph" kończy swój artykuł następującą uwagą: „Ekspedycja dardanelska dała nam naukę, którą bez straty czasu powinniśmy przyjąć do serc naszych".

× **Dwa parowce włoskie najechały na minę.** „Berliner Tageblatt" powtarza za Agencją Stefaniego, że dwa parowce włoskie „Citta de Palermo" i „Brindisi" najechały w Adrji południowej na minę i zatonęły. Większą część pasażerów ocalono.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 5 47, 7 07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9 07, 11 57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7 13, 9 10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9 16, 12 7.

Z Warszawy przychodzą: 6 10 (pośpieszny), 9 02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7 27, 11 57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

OFIARY.

W uzupełnieniu umieszczenego niedawno „Sprawozdania z kwesty odzieży", podajemy niżej wykaz list, na które panie z Sekcji zbierały pieniądze: Nr. 1 panie Pemianowska i Waśniewska 13 rb. 50 kop. Nr. 2 Wasilewska i Czajkowska 1 rb. Nr. 3 Strzałkowska i Gumińska 6 rb. 50 kop., Nr. 4 Makowska i Długokęcka 6 rb, Nr. 5 Filipczyńska i Makowska 12 rb., Nr. 6 Powiadowska i Chiczewska 50 kopiejek, Nr 8 Telakowska i Kozłowska 10 rb. Nr. 9 Falkowska i Jurkowska 8 rb. 50 kop. Nr 11 A. Rudowska i Piętkowa 6 rb. 50 kop, nr. 12. Zieleniewska 5 rb. 50 kop. nr. 13 B Albrychtowa 50 kop. nr. 15 Jadwiga Goeblówna 1 rb. 50 kop. Nr. 19 J. Rudowska i Krasnodębska 19 rb. 45 kop. Nr. 21. Dmochowska i Meyerówna 4. 15 kop. 1 mar. Nr. 22. Fürschlowa i Janiszewska 16 rb. Nr. 24. Zofja Olszewska 1 rb 45 kop. i 4 kr. Nr. 25. Stangenberg. 2 rb. Nr. 27 Węglińska 2 rb. 93. kop. Nr. 28 Maziarska i Kozubowska 1 rb. 85 kop. i 1 mr. Nr. 31. Krasnodębska 1 rb 15 kop. Nr. 33. Janina Modlowa 15 rb. 61 kop. 1,20 kor. Nr. 34. Goeblówna 1 rb. Nr. 35 Schroeterowa, Kosińska 9 rb Nr, 36 Gąsiewska 7 rb. 2 mk Nr. 37 Wenclowa 98 kop. Nr. 41 Czekalówna, Solecka 1 rb, 50 kop, Nr. 41. Mrówczyńska, Jasińska 9 rb. Nr. 43, Szulińska, Rewińska 2 rb. Nr 45, Dobrowolska 6 rb, 50 kop. Nr. 46 Fürschlowa 20 rb. Nr. 60 do wyrównania p, Krasnodębska 43 kop. Na ręce p. Dobrowolskiej 3 rb, Na ręce p. Szulińskiej 1 rb.

Razem 198 rb., 4 mk., 5,20 kor.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.